

Wśród terrorystów ISIL rośnie panika

12 października 2015

Ministerstwo Obrony Rosji opublikowało nowe dane o likwidacji obiektów ISIL w Syrii. W ciągu doby rosyjskie samoloty Su-34, Su-24M i Su-25SM przeprowadziły naloty na 63 obiekty ISIL w prowincjach Hama, Latakia, Idlib i Ar-Rakka. W pobliżu Saraqib w prowincji Idlib wywiad wojskowy wykrył baterię artylerii islamistów, która ostrzeliwała okoliczne miejscowości. Rosyjskie samoloty zniszczyły cel. Samoloty Su-24SM niedaleko miejscowości Salma zniszczyły połowy punkt dowodzenia ISIL, który koordynował działania bojowników w prowincji Latakia. W wyniku bezpośredniego trafienia bomby lotniczej KAB-500 budynek, w którym ukrywali się dowódcy bojowników został całkowicie zniszczony. Zniszczono również 5 samochodów, na których zamontowano armaty przeciwlotnicze ZU-23-2. Pojazdy były zaparkowane w pobliżu obiektu.

Niedaleko miejscowości Kafr Delba w prowincji Latakia rosyjskie samoloty zniszczyły baterią moździerzową ISIL, składającą się z 6 samochodów z zamontowanymi na nich moździerzami.

Na obrzeżach miasta Achan w prowincji Hama samoloty szturmowe Su-25SM zaatakowały wyjawiony przez wywiad wojskowy punkt oporu terrorystów. Bezpośrednim trafieniem zniszczono m.in. umocnienia inżynieryjne i magazyn z amunicją.

Wywiad wojskowy wykrył również obóz szkoleniowy ISIL ukryty w zalesionym terenie górskim w pobliżu miejscowości Khirbat al-Arus w prowincji Idlib. Zbombardowały go samoloty Su-25SM. W sumie – jak poinformowało Ministerstwo Obrony Rosji – rosyjskie siły powietrzne w ciągu doby zniszczyły 53

ufortyfikowania bojowników, jeden punkt dowodzenia polowego, 4 obozy szkoleniowe terrorystów oraz 7 składów. Po wypełnieniu zadań wszystkie samoloty Sił Powietrznych Rosji wróciły do syryjskiej bazy lotniczej Hmelmin.

Ministerstwo Obrony Rosji poinformowało o wzroście paniki wśród bojowników ISIL. Przechwycono meldunki dowódców polowych do wyższego dowództwa z żądaniem natychmiastowego uzupełnienia zapasów amunicji i broni, które zniszczyły rosyjskie siły powietrzne, i przerzucenia posiłków z prowincji Ar-Rakka, aby umocnić pozycje. Rosyjski resort obrony zwraca również uwagę na fakt, że umocnienia terrorystów wybudowano zgodnie z zasadami inżynierii wojskowej. Świadczy to o tym, że bojownicy posiadają dość wysokie przygotowanie wojskowe. Na stronie Ministerstwa Obrony Rosji podano, że na pewno nie są to cywile, którzy niedawno otrzymali do rąk broń, a dobrze wyszkoleni zawodowi terroryści, dla których wojna jest głównym źródłem dochodu.

Siły lotnicze Iraku w niedzielę uderzyły w konwój al-Baghdadi w prowincji Anbar na zachodzie państwa, kiedy kierował się on na zebranie władz ISIL. Później agencja Reutersa poinformowała, powołując się na pracowników służb medycznych i miejscowych mieszkańców, że al-Baghdadi nie został zabity w rezultacie ataku lotniczego. „Abu Bakr al-Baghdadi został ranny przy ostrzale konwoju. Ponadto, zabitych zostało dwóch dowódców znajdujących się w konwoju. To Abu Omar al-Kubaisi odpowiedzialny za finanse w mieście Abu Kamal i Abu Saad al-Karbouli koordynujący bezpieczeństwo podczas przejazdów liderów Państwa Islamskiego” – głosi informacja irackich wojskowych.

Niezdolność USA do rozbicia Państwa Islamskiego wywołuje w Iraku zdumienie, piszą amerykańskie gazety „Foreign Affairs” i „New York Times”. Rozczarowany „niepoważnym” Waszyngtonem Irak liczy na współpracę z Rosją. Iraccy wojskowi ogłosili utworzenie centrum wymiany danych wywiadowczych z Iranem, Rosją i Syrią. Premier Iraku Haider al-Abadi powiedział, że

przychyla się do pomysłu rosyjskich nalotów w Iraku. Wpływowy ajatollah Ali al-Sistani wezwał do większej międzynarodowej akcji przeciwko PI dając do zrozumienia, że z radością powita rosyjskie wsparcie. Gazeta zwraca uwagę, że Irak coraz częściej woli mieć do czynienia z Rosją niż z USA. Źródło w irackim MSZ w rozmowie z gazetą przyznało, że Stany Zjednoczone dostarczając broń wysuwają zbyt wiele warunków. A iracki minister obrony Khaled al-Obeidi podczas jego wizyty w Moskwie na początku roku powiedział, że „rosyjska broń okazała się najlepsza”, a USA nie mogą zapewnić niczego podobnego. Rosyjska operacja w Syrii napotkała na aktywne wsparcie wśród irackich szyitów. Wpływowy w Iraku szyicki ruch „Badr” stwierdził, że „z radością powita” rosyjskie naloty w Iraku i w pełni popiera rosnącą rolę Rosji w regionie, ponieważ Stany Zjednoczone „niepoważnie” odnoszą się do walki z ISIL. „Prostych ludzi niepokoi tylko to, jak wypędzić Daesh (arabska nazwa ISIL – red.) z Iraku. Teraz oni czują, że Rosja działa bardziej poważnie niż Stany Zjednoczone” – powiedział deputowany irackiego parlamentu, Ibrahim Bahr al-Ulum gazecie „New York Times”. Pamiętając potężną operację Waszyngtonu przeciwko Saddamowi Husajnowi, Irakijczycy teraz nie mogą zrozumieć niewytłumaczalnego sposobu zwlekania postępów w walce USA z PI, zaznacza NYT. „Amerykanie mają technologię, która pozwala na znalezienie wody na Marsie. Dlaczego więc oni nie mogą pokonać ISIL?” – pyta profesor Kufińskiego Uniwersytetu Ahmed Naji.

Powstańcy z 30. Dywizji, którzy jako pierwsi przeszli amerykańskie szkolenie i wyruszyli na wojnę w Syrii, nie spodziewali się, że projekt Pentagonu jest tak beznadziejny – informuje NBC News. „Program Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych w zakresie wyszkolenia syryjskiej opozycji, na który wydano 500 milionów dolarów, od samego początku był skazany na niepowodzenie” – powiedział były oficer syryjskiej armii Ammar Al Wawi dla NBC News. Ammar Al Wawi przeszedł na stronę syryjskiej opozycji na samym początku rewolucji i należał do ugrupowania 30. Dywizja. Członkowie tej formacji

jako pierwsi przeszli szkolenie w Turcji pod okiem amerykańskich instruktorów. „Obie strony popełniały błędy. Podejmowano nieprawidłowe decyzje kadrowe podczas doboru dowódców i żołnierzy przechodzących szkolenie” – powiedział były uczestnik amerykańskiego programu. Jego zdaniem ten program był problematyczny od samego początku, głównie ze względu na niewielką ilość uczestników i brak środków na żołd dla żołnierzy. W wyniku do działań zbrojnych przystąpiło około 100 powstańców z 30. Dywizji zamiast 5 tysięcy, na które Stany Zjednoczone liczyły do końca 2015 roku. „To wielka hańba dla Amerykanów. Nie oczekiwaliśmy, że projekt będzie tak słaby. Oczekiwaliśmy, że zostanie przeszkolonych tysiące Syryjczyków” – powiedział Ammar Al Wawi. Powstańcom wypłacano 200 dolarów miesięcznie. Jego zdaniem to za mało, by „wykarmić rodzinę”. Znacznie odbiegało to też od tych pieniędzy, które otrzymywali bojownicy radykalnych ekstremistów – od 500 do 1000 dolarów dla szeregowych bojowników i około 5000 dla dowódców. Telewizja NBC News poinformowała, że pierwsza przeszkolona przez Amerykanów 54-osobowa grupa w lipcu 2015 roku została zaatakowana przez bojowników z Dżabhat an-Nusra (siatka Al-Kaidy w Syrii). Wielu z nich zginęło lub dostało się do niewoli. Później Pentagon poinformował, że taki sam los spotkał drugą grupę (72 osoby), która trafiła do Syrii w połowie września. Oddali oni około 25% swego uzbrojenia bojownikom z Dżabhat an-Nusra w zamian za „bezpieczne przejście”. Ammar Al Wawi powiedział, że niektórzy wyszkoleni przez Amerykanów żołnierze nie tylko oddali swoją broń, ale i dezercerowali.

Jedną z przyczyn historycznej reakcji NATO na działania Rosji w Syrii jest to, że Moskwa wykazała się niezwykłą operatywnością w rozwijaniu tak złożonej kampanii – uważa były agent brytyjskiego wywiadu. Fala dezinformacji na temat sytuacji w Syrii na Zachodzie jest spowodowana tym, że Władimir Putin przytemperował Waszyngton, który na próżno przez cały rok walczył z Państwem Islamskim, oraz tym, że Rosja rozwinęła skomplikowaną kampanię wojskową „w mgnieniu

oka" – pisze były brytyjski agent MI6 Alastair Crooke na łamach „Huffington Post”. NATO ze swoją złożoną strukturą jest o wiele wolniejsze. Na potwierdzenie tego Crooke podaje jako przykład Irak, gdzie Pakt Północnoatlantycki potrzebował wielu lat, by zorganizować wsparcie. W ciągu dziesięcioleci sojusz nie miał rywala w zakresie podejmowania decyzji o wojnie i pokoju. Zdaniem byłego agenta MI6 nie interesowało go to, co myślą o tym inne kraje. Ale jeśli niszczycielska siła NATO była oczywista, to, według Crooke’a, jego przewaga strategiczna budzi wątpliwości. Ponadto Zachód obawia się tego, że inicjatywa Rosji może oznaczać początek sojuszu wojskowego krajów Szanghajskiej Organizacji Współpracy, której jednym z celów jest wyprzedzenie projektów NATO o zmianie reżimów. Crooke wyraża przekonanie, że ta perspektywa będzie drażnić zachodnie elity i może doprowadzić do zmiany planów organizacji. Były agent brytyjskich służb specjalnych uważa, że Rosja w Syrii nie kieruje się motywami politycznymi. Jego zdaniem jest oczywiste, że przeprowadzając naloty rosyjska armia przygotowuje grunt pod ofensywę syryjskich wojsk. Siły powietrzne zabezpieczają linię logistyczną syryjskiej armii, jednocześnie wprowadzając zamieszanie w szeregach dżihadystów. Według analityka to, że Rosjanie najpierw eliminują zagrożenie w pobliżu Latakii, gdzie znajduje się rosyjska baza, nie jest niczym innym, jak standardowymi metodami pracy wojskowych. Gdy główne cele będą już zniszczone – pisze Crooke – syryjska armia będzie mogła rozpocząć nową operację. Rosyjscy żołnierze nie będą uczestniczyć w działaniach wojennych. Ich zдания zostaną sprowadzone do zapewnienia bezpieczeństwa bazie w Latakii. Ponadto, pisze były brytyjski agent, będą mogli oni zapewnić wsparcie z powietrza w nocy i łączność w realnym czasie.

Dotychczas samoloty „Tornado” brytyjskich sił powietrznych nie były uzbrojone w pociski, które mogły niszczyć wrogie samoloty, ale w ostatnim czasie „sytuacja uległa zmianie” – poinformowało dziennik „Times” źródło z Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii. Samoloty „Tornado” brytyjskich sił

powietrznych zostaną uzbrojone w pociski klasy powietrze-powietrze, przy pomocy których będą one mogły zestrzeliwać rosyjskie samoloty „w przypadku zagrożenia” – pisze dziennik „Times”, powołując się na anonimowe źródło w brytyjskim resorcie obronnym. Mowa jest o samolotach bojowych, które uczestniczą w bombardowaniach Państwa Islamskiego w Iraku. Do tej pory były one uzbrojone jedynie w bomby z naprowadzaniem satelitarnym, bo nie było zagrożenia konfrontacji w powietrzu. Gazeta pisze, że w ostatnim czasie „sytuacja uległa zmianie”. Jak informuje „Times”, teraz brytyjskie samoloty będą uzbrojone w kierowane pociski rakietowe ASRAAM przeznaczone do zwalczania celów powietrznych. Wcześniej o tym, że brytyjscy piloci otrzymali „zielone światło”, pozwalające im na atakowanie rosyjskich samolotów, pisał tabloid „Daily Star”. Według brytyjskiej gazety, pilotom polecono, by unikali kontaktów z rosyjskimi samolotami, ale w razie „zagrożenia” mają być gotowi do ataku.

Rosyjski resort obronny domaga się od attaché wojskowego przy ambasadzie Wielkiej Brytanii w Moskwie wyjaśnień odnośnie pojawiających się w brytyjskich mediach informacji o poleceniu atakowania rosyjskich samolotów przez pilotów tego kraju „w przypadku zagrożenia dla życia”. Attaché wojskowemu przy ambasadzie Wielkiej Brytanii w Rosji wręczono notę z żądaniem wyjaśnień odnośnie pojawiających się w brytyjskich mediach informacji, że rzekomo piloci Royal Air Force mogą atakować rosyjskie samoloty w przypadku zagrożenia – poinformowało biuro prasowe Ministerstwa Obrony Rosji. Jak poinformował rosyjskie resort, brytyjski attaché wojskowy oświadczył, że nic nie wie na ten temat i odpowie w najbliższym czasie.

Obiektywizm w stosunku do Rosji nigdy nie cechował europejskich mediów, jednak, wraz z początkiem kryzysu ukraińskiego i syryjskiego, ataki na Moskwę przerodziły się w potok nienawiści, zauważa austriackie pismo „Contra Magazin”. Zdaniem Marco Maiera, autora artykułu, niemieckie gazety wypowiedziały Rosji wojnę. Jak zauważa dziennikarz, w

wiadomościach o Rosji stale wykorzystuje się techniki NLP (naurolingwistyczne programowanie – przypis WM), aby stworzyć jak najbardziej negatywny obraz tego państwa i jego władz, przede wszystkim prezydenta Władimira Putina. Celem tej kampanii jest zdyskredytowanie go w oczach ludności. Obraz Rosji jest celowo zniekształcany, a ona sama zaczyna się kojarzyć z czymś negatywnym, podkreśla autor artykułu. Na przykład, jeśli ktoś obraża uczucia religijne w rosyjskiej cerkwi i w rezultacie zostaje aresztowany, to winny temu jest Putin. Przy tym nie ma znaczenia, że w większości europejskich państw za tego typu działanie także przewidziana jest kara. Celem mediów jest wyłącznie ukazanie, że Rosja i Putin są źli. To samo dotyczy stosunku wobec mniejszości seksualnych, kontynnuje „Contra Magazin”. Europejskie media nie interesuje, że w odróżnieniu od czasów radzieckich, we współczesnej Rosji homoseksualizm nie jest karalny. Nowa fala nagonki na Rosję zaczęła się podczas „Majdanu” w Kijowie. Jeszcze bardziej sytuacja zaostrzyła się wraz z nastaniem „krymskiego kryzysu” i katastrofą malezyjskiego samolotu MH 17 na wschodzie Ukrainy. Wyniki śledztwa tragedii do tej pory nie zostały ogłoszone oficjalnie, jedna przeciwko Rosji już dawno zostały wprowadzone sankcje, zauważa autor. „Dlatego, jeśli Zachód inicjuje pucz, a część ludności jest przeciwko temu, to winien temu jest znowu Putin” – podkreśla Maier. „Taka jest medialna i polityczna logika Niemiec”. Jak pisze autor, obecna pomoc wojskowa Moskwy legalnemu syryjskiemu rządowi wywołała nową falę ataków ze strony zachodnich mediów. Zaczęły się w nich pojawiać coraz to nowe tytuły, krytykujące udane ataki przeciwko Państwu Islamskiemu i innych ugrupowań dżihadu. „Wszystko, czego USA i ich sojusznicy nie zrobili w ciągu ostatnich lat (lub nie chcieli zrobić), a lotnictwo rosyjskie we współpracy z syryjską armią i siłami sojusznicznymi osiągnęło, zasadniczo pokazuje się w złym świetle” – twierdzi Contra Magazin. Dlatego, że dla europejskich mediów Amerykanie są dobrzy, taka jest dyrektywa z góry. Przedstawienie różnych stanowisk i punktów widzenia nie jest przewidziane, podkreśla dziennikarz. Marco Maier zauważa, że bez względu na pewne

różnice w stylu przedstawienia i sposobie podania informacji, niemieckie media łączy jedno: „absolutnie stronnicza propaganda i większe zainteresowanie dezinformacją, niż informacją”.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 9 wiadomości: WolneMedia.net